

## „Panią Ninę strasznie trudno było znać lepiej”. Przyczynek do biografii intelektualnej Niny Assorodobraj-Kuli

Brunon Roch Kuryło

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 5, S. 118–140

DOI: 10.18318/td.2025.5.8 | ORCID: 0009-0004-3146-549X

Artykuł powstał w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki pt. „Marksistowskie konfrontacje i praktyki polityczne 1944-1956. Strukturalizacja nauk społecznych w powojennej Polsce”, nr 2024/53/N/HS6/04218.

To ona wprowadzała wzory europejskie – spontanicznie zresztą – gdy byłem jej studentem. Wiem, jak ta bardzo nieśmiała pani, która potwornie nie lubiła zabierać głosu publicznie, jednocześnie w dyskretny sposób kształtowała nas wszystkich<sup>1</sup>.

**M**owa o Ninie Assorodobraj-Kuli, socjolożce i historyczce, przedstawicielce polskiej lewicowej inteligencji. Jaka była rzeczywista pozycja tej uczoney w powojennym środowisku akademickim; jak wyglądała jej droga do komunizmu i jak postrzegała swoją rolę w kształtowaniu powojennej nauki? Nie ulega wątpliwości, że Nina Assorodobraj jest osobą niezwykle dla niej zasłużoną. Zdaniem Jerzego Szackiego „do nauki i Uniwersytetu jako instytucji miała stosunek wręcz nabożny – podobnie jak do godności Profesora i związanych z nią obowiązków”<sup>2</sup>.

1 Wypowiedź Krzysztofa Pomiana. Wykład pt. „Bronisław Baczek: człowiek i uczoney”, Wydział Filozofii UW, 22 listopada 2024.

2 J. Szacki, *Nina Assorodobraj-Kula (1908-1999)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1999, nr 4, s. 3.

### Brunon Roch Kuryło

– doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych UW. W ramach grantu NCN „Preludium” realizuje projekt pt. „Marksistowskie konfrontacje i praktyki polityczne 1944-1956. Strukturalizacja nauk społecznych w powojennej Polsce”. W pracy doktorskiej bada kształtowanie się paradygmatu marksistowskiego na przykładzie teorii i praktyk politycznych Niny Assorodobraj-Kuli (1908-1999), Juliana Hochfelda (1911-1966) i Adama Schaffa (1913-2006). Członek Centrum Badań nad Pamięcią przy Wydziale Socjologii UW i komitetu organizacyjnego seminarium naukowego „Polski Marksizm”. Kontakt: b.kurylo@uw.edu.pl.

Jednocześnie jej żywa działalność intelektualna, organizacyjna i dydaktyczna jest nie tyle nieobecna, ile wypierana przez instytucjonalnie bardziej „uświęcone” figury powojennej nauki, pozostając w cieniu wielkich postaci tamtego okresu, takich jak choćby Stanisław Ossowski, Maria Ossowska czy Stefan Nowak.

Dorobek Niny Assorodobraj przywołują nieliczni, najczęściej w dwóch kontekstach. Socjologowie odnoszą się do przełomowego artykułu „*Żywa historia*”. *Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze* (1963) oraz wspominają książkę *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej* (1946, 1966)<sup>3</sup>. Historycy sporadycznie wzmianki ograniczają do polemiki o marksistowską historię historiografii, w którą zaangażowała się w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych<sup>4</sup>. Dotąd nie powstała pełna analiza jej twórczości ani żadna praca monograficzna. Nazwisko Assorodobraj nie figuruje w kanonicznych opracowaniach historii polskiej socjologii na równi z jej wybitnymi uczniami.

Chciałbym się przyjrzeć bliżej możliwym przyczynom i kontekstom nieobecności Niny Assorodobraj w pamięci polskiej socjologii. Do napisania tego artykułu skłoniły mnie trudności, które napotykam, sięgając do przeszłości w próbie odtworzenia roli Assorodobraj jako polemistki. W jaki sposób rekonstruować podmiotowość tak niejednoznacznych i zarazem przemilczanych postaci? Co można wydobyc z fragmentarycznych źródeł, a co pozostanie nieosiągalne? W jaki sposób ograniczenia tkwiące w systemie produkcji wiedzy – determinowanym przez pleć, politykę i pochodzenie – przyczyniły się do jej zapomnienia?

Szukając odpowiedzi, sięgałem do publikacji jej autorstwa, a także do prowadzonej przez nią korespondencji i dokumentów osobistych. Korzystałem ze zbiorów Archiwum Akt Nowych, Archiwum UW, Gabinetu Rękopisów BUW, Archiwum PAN i Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Kwerendy pozostawiły pewien niedosyt, który starałem się uzupełnić wywiadami z jej uczniami. Interesowało mnie, jak oceniają swoją nauczycielkę ze względu

3 Zob. K. Kończal, J. Wawrzyniak, *Polskie badania pamięcioznawcze. Tradycje, koncepcje (nie)ciągłości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2011, nr 4; E. Tarkowska, *Collective Memory, Social Time and Culture. The Polish Tradition in Memory Studies*, „Polish Sociological Review” 2013, nr 183; N. Kraśko, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920-1970*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996; A. Sułek, *Obrazy z życia socjologii w Polsce*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011.

4 M. Górny, *Przed wszystkim ma być naród. Marksistowskie historiografie w Europie Środkowo-Wschodniej*, Trio, Warszawa 2007; R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna, ale skomplikowana*, Trio, Warszawa 2007.

na własne doświadczenia, pracę dydaktyczną, dorobek, usposobienie oraz pozycję zajmowaną w polu nauki i władzy.

Twórczość Assorodobraj przełamywana jest nagłymi momentami widoczności, by ponownie zanurzyć się w niewidzialności. Dychotomia – widoczność versus niewidzialność – bynajmniej nie zawsze przebiega według wyraźnych podziałów. Obecność Assorodobraj oscyluje między peryferiami dyscyplin a osią głównych debat epoki, co dobrze ilustruje zawilości związane z kategorią (nie)widoczności<sup>5</sup>. Jej dążenie, by włączyć się w główny nurt myśli historii społecznej, stanowiło swoiste wyzwanie wobec dominujących wówczas narracji – zarówno w dyscyplinie socjologii, jak i historii.

### Twórczość

W 1930 roku Nina Assorodobraj ukończyła studia magisterskie pod kierunkiem wybitnego historyka Marcelego Handelsmana. Pięć lat później, pod opieką Stefana Czarnowskiego, uzyskała stopień doktora socjologii na podstawie rozprawy pod tytułem „Problem rąk roboczych w zaraniu industrializacji w Polsce w epoce stanisławowskiej”. Praca ta, wydana po wojnie jako *Początki klasy robotniczej*, jest prekursorskim dziełem polskiej socjologii historycznej. Choć klasa robotnicza odegrała kluczową rolę w europejskich procesach modernizacyjnych, okoliczności jej wyłaniania się rzadko były wówczas przedmiotem szczegółowych studiów.

Po wojnie kierowała badaniami socjologicznymi nad młodzieżą z kursów przygotowawczych na lata wstępne wyższych uczelni w Łodzi. Był to eksperyment mający na celu wyrównanie szans edukacyjnych młodzieży chłopskiej i proletariackiej. Assorodobraj przyświecał etos misji edukacyjnej, powołania o jawnie lewicowym rodowodzie; jak twierdziła: „szkoła we współczesnym państwie kształci wybranych, kwalifikuje uprzywilejowanych”<sup>6</sup>.

W okresie stalinizmu zwróciła się ku historii historiografii. Najpełniejszym wyrazem jej zainteresowania tą problematyką są prace poświęcone

5 Zob. J.W. Scott, *Gender and the Politics of History*, Columbia University Press, New York 1988; S. Harding, *Whose Science? Whose Knowledge?*, Cornell University Press, Ithaca 2016; P. Owens, *Erased. A History of International Thought Without Men*, Princeton University Press, Princeton 2025.

6 N. Assorodobraj, *Kursy przygotowawcze a zagadnienie społeczne selekcji młodzieży akademickiej. Uwagi o młodzieży Kursu Przygotowawczego na kursy wstępne wyższych uczelni w Łodzi w 1946 r.*, „Przegląd Socjologiczny” 1947, nr 1/4.

Lelewelowi (1955, 1957)<sup>7</sup> i kulminacyjna publikacja jego *Pism metodologicznych* (1964). W sporze o nowy kształt historii Polski kwestionowała konserwatywną interpretację dziejów, wywodzącą się z tradycji Karola B. Hoffmana, historyka związanego z Hotelem Lambert. Krytykowała zarówno faktograficzny obiektywizm, jak i empiryczną idiografię, wskazując, że obie te postawy epistemologiczne eliminują z pola refleksji ideologiczny i klasowy wymiar wiedzy.

W latach sześćdziesiątych podjęła prekursorskie badania sondażowe nad świadomością historyczną Polaków, których zwieńczeniem był przełomowy artykuł „*Żywa historia*”. *Świadomość historyczna*. Choć zainicjowane na gruncie polskich nauk, nawiązywały one do dorobku szkoły durkheimowskiej, podejmowały bowiem zagadnienia znajdujące się wówczas na marginesie światowej socjologii – nurt *memory studies* zaczął zyskiwać szersze zainteresowanie dopiero w latach osiemdziesiątych. Oryginalność ujęcia Assorodobraj polegała nie tyle na krytyce dominującego paradygmatu pozytywistycznego, ile na przełamaniu klasycznej opozycji między historią oficjalną a pamięcią społeczną, wskazując, że to drugie zjawisko ma własną strukturę, dynamikę i funkcje – odrębne od tych, które bada tradycyjna historiografia – „racjonalistyczna, odznaczająca się wewnętrzną logiką, w ujęciu skrajnym przybierająca niemal postać nieubłaganego bóstwa”<sup>8</sup>.

Założenia rozwijane przez Assorodobraj stały się punktem wyjścia do kompleksowych badań empirycznych prowadzonych w kierowanej przez nią katedrze. Wytworzyła w jej obrębie środowisko badawcze, które odegrało kluczową rolę w instytucjonalizacji studiów nad pamięcią społeczną w Polsce – kontynuowanych między innymi przez Barbarę i Jerzego Szackich, Andrzeja Szpocińskiego, Jadwigę Possart i nieco później ucznia Szackiej, Piotra Tadeusza Kwiatkowskiego.

Nina Assorodobraj była naukowczynią w pełnym tego słowa znaczeniu – jej osiągnięcia w dziedzinie socjologii i historiografii zasługują na osobne studium. Niniejszy tekst, pomyślany jako część większego projektu, nie stanowi jednak analizy jej dokonań naukowych jako takich, lecz koncentruje się na pytaniu o mechanizmy, które sprawiły, że postać tak istotna dla powojennej myśli społecznej została z czasem przemilczana lub zapomniana.

7 Na ten czas przypada także opracowanie (część wespół ze Stanisławem Ossowskim) pięciotomowego wydania dzieł Stefana Czarnowskiego (1956).

8 N. Assorodobraj, „*Żywa historia*”. *Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*, „*Studia Socjologiczne*” 1963, nr 2 (9), s. 11.

### Wątki biograficzne

Nina Assorodobraj urodziła się 1908 roku w Częstochowie w rodzinie inteligentnej pochodzenia żydowskiego. Była córką Nachmana Nauma Assorodobraja (1877-1943), inżyniera, współtwórcy Spółdzielni „Samopomoc” oraz częstochowskiego oddziału Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Żydowskich. Dostępne materiały pozwalają stwierdzić, że matka socjolożki Rywka (1879-1925) z domu Wierchowska została pochowana w Warszawie na cmentarzu żydowskim przy ulicy Okopowej<sup>9</sup>. Prawdopodobnie na początku lat dwudziestych cała rodzina przeniosła się do Warszawy, gdzie Assorodobraj objął stanowisko inspektora Organizacji Rozwoju Twórczości Przemysłowej, Rzemieślniczej i Rolniczej Ludności Żydowskiej w Polsce (ORT), a Nina kontynuowała naukę w gimnazjum żeńskim<sup>10</sup>. W 1926 roku zdała egzamin dojrzałości o profilu humanistycznym, a następnie po ukończeniu Studium Pedagogicznego przy Uniwersytecie Warszawskim otrzymała dyplom nauczycielki szkół średnich (1931)<sup>11</sup>.

Zachowane źródła sugerują, że wychowała się w rodzinie o silnym etosie społecznikowskim. Już jako studentka działała w organizacjach pomocowych, między innymi w Stowarzyszeniu Wzajemna Pomoc Studentów Żydów UW i Towarzystwie „Bratnia Pomoc”. Prowadziła działalność oświatową w Związku Zawodowym Drukarzy i w Związku Nauczycielstwa Polskiego w sekcji szkół wyższych<sup>12</sup>.

W Życiorysie pisze: „Na studiach uniwersyteckich zdeklarowały się moje poglądy polityczne”<sup>13</sup>. Jednym z elementów składających się na socjalizację polityczną Assorodobraj był akces do Związku Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Pochodnia”, komunistycznej organizacji studenckiej zrzeszającej młodzież żydowską, w której swoją drogę do komunizmu rozpoczynał między innymi Jakub Berman.

Kolejnym ważnym etapem formującym jej światopogląd było zetknięcie się z promotorem jej rozprawy doktorskiej Stefanem Czarnowskim<sup>14</sup>, autorem klasycznego eseju *Ludzie zbędni w służbie przemocy* (1936), o zagrożeniach

9 Encyklopedia Częstochowy, <https://encyklopedia.czestochowa.pl/hasla/assorodobraj-asorodobraj-nachman-naum> (5.03.2025).

10 Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (dalej AUW), RP 22.143, Świadcetwo, 7 września 1926.

11 AUW, 9407zw, K9280, Życiorys, 26 listopada 1976.

12 AUW, 9407zw, K9280, Podanie, 26 marca 1950.

13 AUW, 9407zw, K9280, Notatka, 19 czerwca 1953.

14 W latach 1934-1937 była asystentką Czarnowskiego w Katedrze Socjologii i Historii Kultury UW.

wynikających z faszyzmu. Można przypuszczać, że to za jego sprawą po raz pierwszy na poważnie zapoznała się z szeroko pojętą myślą lewicową i komunistyczną, której silne przepływy będą obecne w jej pracy doktorskiej – struktura społeczna (klasowa), świadomość historyczna, stosunki pracy. Czarnowski w latach trzydziestych należał do nielicznego grona profesorów UW, którzy sprzeciwiali się polityce dyskryminacji żydowskich studentów<sup>15</sup>. Względne poczucie bezpieczeństwa i stwarzanie przestrzeni do intelektualnego rozwoju Assorodobraj są w dużej mierze zasługą jej nauczyciela. Jak podkreśla jedna z jej studentek: „przeszła przez te różne numerus claususy za plecami Czarnowskiego, on ją tam zasłaniał własnym ciałem”<sup>16</sup>.

W 1937 roku rekomendował swoją podopieczną na stypendium w Paryżu. W liście do Marcela Maussa pisał:

chodzi o moją studentkę, najlepszą ze wszystkich, jakie dotychczas miałem. Panna Assorodobrajówna udaje się do Paryża, żeby pracować pod kierunkiem mistrzów socjologii francuskiej. Pójdzie do Halbwachsa, żeby kontynuować badania nad klasą robotniczą [...]. Czy zgodziłby się Pan ją poprowadzić?<sup>17</sup>

Wyjazd umożliwił Assorodobraj pracę pod okiem czołowych przedstawicieli francuskiej socjologii – Maurice’a Halbwachsa, Marcela Maussa i współtwórców szkoły „Annales” (Luciena Febvre’a i Ernesta Labrousse’a).

Trzy miesiące po powrocie z Paryża do Warszawy, w obliczu narastającego antysemityzmu, pozbawiona możliwości legalnej pracy, uciekła do Lwowa, gdzie rozpoczęła działalność naukową w Bibliotece Ossolineum. Stało się to możliwe, gdyż w tym czasie stanowisko dyrektora tegoż ośrodka objął Jerzy Borejsza. Chcąc uchronić uciekinierów z Warszawy przed wywózką, zorganizował ponad trzydzieści etatów, na które przyjął kilka ważnych postaci środowiska naukowego, między innymi Józefa Chałasińskiego i Stanisława Ossowskiego<sup>18</sup>. Ten ostatni zapisał w notesie, że w trakcie podróży był

15 Zob. M. Kula, *Sprawa docenta Rajchmana*, w: *Rozdział wspólnej historii. Studia z dziejów Żydów w Polsce ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Żyndul, Cyklady, Warszawa 2001.

16 Ewa Nowicka-Rusek, wywiad, 19 listopada 2024, w zbiorach autora.

17 S. Czarnowski, *Listy do Henri Huberta i Marcela Maussa (1906-1937)*, red. K. Kończal, J. Wawrzyński, Oficyna Naukowa, Warszawa 2015, s. 161, 164.

18 R. Sułek, *Stanisław Ossowski we Lwowie 1939-1941. Pod presją historii i ocen*, „Kultura i Społeczeństwo” 2006, nr 3, s. 82, 89-90.

świadkiem zbrodni na Żydach w Ostrowi<sup>19</sup>. Assorodobraj przemierzała tę samą drogę, z pewnością i dla niej była to niełatwa podróż, o czym świadczy choćby to, że utraciła zgromadzone w Paryżu materiały naukowe oraz korespondencję z Czarnowskim<sup>20</sup>.

Niewiele wiemy o jej działalności w tym czasie poza tym, że pracowała jako bibliotekarka-archiwistka w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich<sup>21</sup>. Jak zwraca uwagę Róża Sułek, biogram Assorodobraj w załącznikach do wystąpień o Nagrodę Państwową z 1949 roku zawiera oszczędną notę, że „przebywała w latach 1937-1939 w Paryżu”, a zaraz potem: „Powtórny, ośmiomiesięczny pobyt w Paryżu w celach naukowych przypadł na rok 1947”<sup>22</sup>. W czerwcu 1941 roku, gdy Niemcy zajęli Lwów, przedostała się do Warszawy, gdzie ukrywała się pod przybranym nazwiskiem Maria Hubert<sup>23</sup>. Prowadziła tajne komplety na kursach licealnych na Żoliborzu. Do wybuchu powstania warszawskiego utrzymywała się z pracy w Ośrodku Opieki Społecznej, a później w Miejskim Urzędzie Statystycznym<sup>24</sup>.

Podczas drugiej wojny światowej ojciec Assorodobraj został osadzony w getcie grodzieńskim, skąd w 1943 roku wywieziono go do niemieckiego obozu zagłady w Treblince, gdzie poniósł śmierć<sup>25</sup>. W tym samym roku rozpoczęła współpracę z Polską Partią Robotniczą, a rok później – podobnie jak jej młodsza siostra Leonia – oficjalnie wstąpiła w jej szereg<sup>26</sup>.

Po wojnie wznowiła działalność akademicką. W 1945 roku, z uwagi na zniszczenia wojenne instytucji naukowych w Warszawie, mieszkała w Łodzi, gdzie wraz z Ossowskim i Chałasińskim współtworzyła nowo powstały Wydział Socjologii. W 1949 roku, po powrocie do Warszawy, uzyskiwała habilitację na Wydziale Humanistycznym UW i objęła jedną z dwóch istniejących w tym czasie katedr na Wydziale Socjologii UW – Katedrę Socjologii I (1949-1951). Skupiła wówczas wokół siebie liczne grono uczniów o profilu socjologiczno-historycznym

19 Tamże, s. 84.

20 M. Kula, *Mimo wszystko bliżej Paryża niż Moskwy*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2010, s. 27.

21 AUW, 9407zw, K9280, Notatka, 19 czerwca 1953.

22 R. Sułek, *Stanisław Ossowski we Lwowie*, s. 81.

23 AUW, 9407zw, K9280, Notatka, 19 czerwca 1953.

24 AUW, 9407zw, K9280, Kwestionariusz, 19 listopada 1976.

25 AUW, 9407zw, K9280, Podanie, 26 marca 1950.

26 Tamże.

– Barbarę i Jerzego Szackich, Marcina Czerwińskiego, Jerzego Jedlickiego, Zbigniewa Krawczyka, Ryszardę Czepulis-Rastenis, Stefanię Kowalską-Glikman<sup>27</sup>. W okresie niebytu socjologii stała na czele Katedry Historii Filozofii i Myśli Społecznej UW (1952-1956). Była zwierzchniczką między innymi Bronisława Baczki, Leszka Kołakowskiego i Tadeusza Krońskiego.

Na fali odwilży, gdy socjologia powróciła na uniwersytety, objęła stanowisko pierwszej dziekan Wydziału Filozofii UW (1956-1958), przyczyniając się do zorganizowania jego sekcji socjologicznej oraz opracowania nowoczesnego programu studiów socjologicznych. Równolegle kierowała nowo powstałą Katedrą Historii Myśli Społecznej. Do grona jej studentów należał wówczas historyk Andrzej Walicki<sup>28</sup>.

Poza uniwersytetem pełniła w różnych latach funkcje dydaktyczne i naukowe: w Studium Nauk Społecznych, Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, Instytucie Historii PAN oraz w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Zasiadała w komitetach redakcyjnych czasopism „Przegląd Socjologiczny”, „Myśl Filozoficzna”, „The Polish Sociological Bulletin” oraz serii wydawniczej „Biblioteka Myśli Socjalistycznej”. W 1964 roku została wybrana na przewodniczącą Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i za jej kadencji doszło do pierwszego po wojnie ogólnopolskiego zjazdu socjologicznego. Odbyła zagraniczne staże naukowe we Francji, w ZSRR, Belgii, Holandii, we Włoszech<sup>29</sup>. Między innymi wraz z Natalią Gąsiorowską i Celiną Bobińską współtworzyła Marksistowskie Zrzeszenie Historyków.

### **„Istnieją akty milczenia, za pomocą których ludzie opowiadają nam o wojnie poza słowami”<sup>30</sup>**

Nina Assorodobraj nie eksponowała własnej przeszłości, unikała rozmów o swoich korzeniach, a jej życie – starannie rozłożone między uniwersyte-tem, rodziną i działalnością polityczną – pozostawiało niewiele miejsca na osobistą narrację. Barbara Szacka wspomina: „nie mówiła nic, poza tym, że

27 AUW, 9407ZW, K9280, Pismo, 9 marca 1998.

28 A. Walicki, *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*, Universitas i PAN, Kraków 2013, s. 93.

29 AUW, 9407ZW, K9280, Życiorys, 26 listopada 1976.

30 J. Winter, *Between Sound and Silence. The Inaudible and the Unsayable in the History of the First World War*, w: *Qualitative Studies of Silence. The Unsaid as Social Action*, red. A.J. Murray, K. Durheim, Cambridge University Press, Cambridge 2019, s. 227.

była blisko ze swoją matką oraz siostrą i jej córką, ale nigdy nie było jakichś szczegółów, co jest zresztą bardzo charakterystyczne, że na ogół ludzie, którzy to przeżyli, nie chcą mówić<sup>31</sup>.

Tabuizacja doświadczenia Zagłady w powojennej przestrzeni publicznej<sup>32</sup> może stanowić jeden z kontekstów autobiograficznej powściągliwości Assorodobraj. W kręgu uczniów krążyły jedynie fragmenty historii świadczące o tym, że nie przywiązywała do swojego pochodzenia większej wagi: „pani Nina kichała na te wszystkie żydowskości”<sup>33</sup>. Wskazywano, że jej „hebrajskie nazwisko” było bardzo tradycyjne i nobliwe, a jednocześnie nie brzmiało jednoznacznie żydowsko i brano ją za Ormiankę. Zastanawia to, jak udało się jej funkcjonować w okupowanej Warszawie – mieście, w którym była rozpoznawalna już przed wojną, zwłaszcza w środowiskach naukowych i inteligentkich. Jedyнным tropem pozostaje relacja Basi Temkin-Bermanowej, zamieszczona w książce *Ten jest z ojczyzny mojej* (1969):

Wkrótce poznaliśmy [...] wspólny dom trzech przyjaciółek, trzech niezwykłych kobiet, który potem nazywałyśmy domem trzech Gracji [Irena Sawicka, Zofia Podkowińska, Assorodobraj<sup>34</sup>]. Dużo było wtedy domów w Warszawie, gdzie działy się szaleńcze i bohaterskie sprawy, ale ta dwupokojowa izba na III kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej biła chyba wszystkie rekordy. Oprócz Ireny i „drugiej Zofii”, z których każda według praw niemieckich codziennie kilkakrotnie zasługiwała na śmierć, znalazła się tam po ucieczce ze Lwowa Nina, „Niearyjka”, która sprowadziła potem z Grodna swą cudem uratowaną rodzinę, wyglądającą bardzo „niearyjsko”. Był to prawdziwy dom wszystkich potrzebujących pomocy i opieki. Mimo że wedle wszelkich zasad konspiracji nie należało tam przychodzić bez pilnej potrzeby, szły do tego mieszkania istne pielgrzymki<sup>35</sup>.

31 Barbara Szacka, wywiad, 16 listopada 2024, w zbiorach autora.

32 Zob. Ł. Bertram, *Blurred Spots of Revolution Polish Communists of Jewish Origin and Their Early Political Socialization*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2024, t. 36: *Jewish Childhood in Eastern*, red. N. Aleksiu, F. Guesnet, A. Polonsky.

33 Wywiad 3, 19 listopada 2024, w zbiorach autora.

34 B. Temkin-Bermanowa, *Dziennik z podziemia*, oprac. A. Grupińska, P. Szapiro, ŻIH i Twój Styl, Warszawa 2000, s. 21.

35 B. Temkin-Bermanowa, „Pierwsza Irena”. *Wspomnienie o Irenie Sawickiej*, w: *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, wyd. 2 rozsz., Znak, Kraków 1969, s. 290-291.

Dom był nie tylko miejscem ukrywania się, ale i działalności – służył jako archiwum konspiracji, miejsce narad podziemia lewicy<sup>36</sup>. Jak podaje Barbara Engelking, anonimowy autor dokumentu z maja 1944 roku wymienił dwadzieścia osób należących do grona kluczowych współpracowników Żydowskiego Komitetu Narodowego – posłańców, z których część sprawowała opiekę nad ukrywającymi się Żydami<sup>37</sup>. Wśród nich znalazła się Nina Assorodobraj.

W *Dzienniku z podziemia* w zapisie z 6 grudnia 1944 roku Basia Temkin-Bermanowa przytacza losy Assorodobraj z 1 października, po kapitulacji Żoliborza: „wkroczyli Niemcy, rozdzielili mężczyzn i kobiety i popędzili na Dworzec Zachodni. Wszyscy byli tak bardzo przekonani, że idą na śmierć”<sup>38</sup>. Assorodobraj – by uniknąć wywózki do Niemiec – trzymała dziecko współwięźniarki, co ocaliło ją podczas selekcji. Jej tułaczka wiodła przez Pruszków, Miechów i Kraków, skąd ostatecznie pojechała do Zalesinka, aby „odnaleźć ślad swojej rodziny”<sup>39</sup>.

Mimo ogromnej wagi doświadczenia te nie znalazły odzwierciedlenia w autobiograficznych świadectwach. Ślady milczenia można zaobserwować zarówno w oficjalnych deklaracjach, jak i w skąpych relacjach uczniów. Natomiast ślady ukryte pod milczeniem ujawniają się w anegdotycznych „niezręcznościach”, w unikach, które – paradoksalnie – mogą mówić najwięcej:

Na tych przyjęciach u [Witolda] Kuli [męża N.A.] dobrze się zabawiali – wino było wtedy względnie dobre u niego, bo stać go było nawet na Egri bikaver, a nie „patykiem pisane”. To były wesołe przyjęcia, Kula się wtedy dobrze czuł i bawił.

I zaraz potem:

A Nina siedziała zawsze sztywna. Myśmy czasem opowiadali wszyscy, łącznie z [Jerzym] Jedlickim, szmonczesy. Kula oczywiście traktował to z humorem, sam opowiadał. Natomiast Nina siedziała. Jak się

36 Zob. I. Robb-Narbutt, *Ludzie i wydarzenia*, Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, Warszawa 1948.

37 B. Engelking, *Organizowanie pomocy dla Żydów po aryjskiej stronie w Warszawie*, „Przegląd Historyczny” 2020, nr 3, s. 579.

38 B. Temkin-Bermanowa, *Dziennik z podziemia*, s. 156-157.

39 Tamże, s. 157.

zorientowałam, że coś tutaj postępujemy nie za dobrze, było mi bardzo przykro, ale nie odważyłam się pójść do niej, żeby ją przeproszać, bo bałam się, że jeszcze dołożę<sup>40</sup>.

Można się zastanawiać, czy przypisywana Assorodobraj surowość i wytworzony dystans, przeplatające się ze smutkiem, wynikały z jej cech charakterologicznych, z braku poczucia humoru. Czy może źródło tego świadectwa tkwi w znacznie głębszych uwikłaniach?

Milczenie można interpretować na różne sposoby. Z jednej strony jako wyraz strategii adaptacyjnej czy głęboko zakorzonej niechęci do definiowania siebie przez pryzmat pochodzenia, co w jakiejś mierze przypisywali jej uczniowie. Z drugiej strony można milczenie postrzegać jako formę oporu – w tej perspektywie odmowa nie byłaby gestem podporządkowania, lecz aktem odrzucenia autoironii wyrosłej na zinternalizowanym antysemityzmie epoki.

Aktem świadomym lub nie, jako że mówimy o osobie uwikłanej w różne doświadczenia, które nie dają się uchwycić w słowie ani oswoić w narracji, a zarazem o tożsamości, która nie mieści się w prostych opozycjach przynależności i wykluczenia; może być to zarówno wola zatarcia śladów, jak i bariera wymykająca się wszelkiej reprezentacji i regułom znaczeń<sup>41</sup>. Wyobcowaniem nasyconym treścią.

W kontrze do liberalnych teorii feministycznych, utożsamiających władzę z głosem, perspektywy poststrukturalne kierują uwagę na milczenie jako równorzędny, choć mniej uchwytny element dyskursu władzy<sup>42</sup>. Milczenie wyłania się tu jako element zbiorowego imaginarium – echo ciszy strzegącej wewnętrznej integralności tego, który milczy, zakorzonej w historycznym doświadczeniu antysemityzmu, przymusowej asymilacji oraz świadectwie niewyobrażalnej skali przemocy. Owa zmowa milczenia czyni artykulację zbędną, a niekiedy wręcz niepożądaną, głos stanowi bowiem akt odstępowania od normy – racjonalizacji przeżycia, negocjowania tożsamości, usprawiedliwienia, przekonania zarówno innych, jak i samego siebie<sup>43</sup>. W tym ujęciu milczenie stanowi warunek (prze)trwania – niewyrażone afekty nie zostają

40 Wywiad 1, 2 grudnia 2024, w zbiorach autora.

41 J. Lacan, *Seminarium I. Pisma techniczne Freuda*, oprac. J.-A. Miller, przeł. J. Waga, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 127-128.

42 R. Fivush, *Speaking Silence. The Social Construction of Silence in Autobiographical and Cultural Narratives*, „Silence and Memory” 2010, nr 18, s. 94.

43 Tamże.

uniważnione, lecz organizują ukryty porządek porozumienia oparty na tym, czego nie sposób przełożyć na język<sup>44</sup>.

Wojenne doświadczenia Assorodobraj obywają się bez słów, przemawiają poprzez pauzy, napięcia, zawieszenia. W tych szczelinach – anegdotach, pozornie błahych historiach – ujawnia się obecność czegoś, co nie istnieje w przekazach bezpośrednich. Być może to właśnie w tej niemożności włączenia się w beztroski ton towarzyskiej rozmowy, trwaniu w milczeniu, gdy inni się śmieją, wybrzmiewa najbardziej wymowna forma świadectwa Niny Assorodobraj.

Chciałbym zaznaczyć, że moim zamiarem nie jest redukcja upodmiotowienia politycznego, aspiracji czy motywacji Assorodobraj do jej żydowskich korzeni, lecz przyjrzenie się uwarunkowaniom społeczno-historycznym, które mogły mieć wpływ na przyjęte przez nią postawy, wyznawane wartości i dokonane wybory ideologiczne. Milczenie zdaje się symptomatycznym wzorcem komunistycznych biografii, zwraca na to uwagę Agnieszka Mrozik w książce *Architektki PRL-u. Komunistki, literatura i emancypacja kobiet w powojennej Polsce*, w której analizuje życiorysy członkiń środowisk politycznych, intelektualnych i kulturalnych PRL. Píše:

Mimo iż przynajmniej połowa spośród badanych [...] pamiętnikarek wywodziła się ze zasymilowanych rodzin żydowskich, większość o swoim pochodzeniu mówiła półgębkiem, niechętnie lub wcale. Jednocześnie niezwykle powściągliwie wypowiadały się o antysemityzmie polskiego społeczeństwa [...] nie wymieniały go też wśród motywów własnego akcesu do ruchu komunistycznego<sup>45</sup>.

Wysiłek wydobywania z milczenia historii PRL polskich i polsko-żydowskich komunistek podejmują w swoich pracach także Magdalena Grabowska (2018), Małgorzata Fidelis (2015), Natalia Jarska (2014). Niemniej współczesna literatura wciąż pozostaje pod symboliczną dominacją spojrzenia na intelektualne korzenie polskiego marksizmu przez pryzmat optyki męskocentrycznej<sup>46</sup>. Wymienić można choćby kilka książek opublikowanych w ostatnich latach:

44 Tamże.

45 A. Mrozik, *Architektki PRL-u. Komunistki, literatura i emancypacja kobiet w powojennej Polsce*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2022, s. 368.

46 Na tym tle wyróżnia się biografia autorstwa Weroniki Kostyrko pt. *Róża Luksemburg. Domem moim jest cały świat* (2024).

dwie biografie Zygmunta Baumana (2021, 2022) oraz biografie Michała Ka-leckiego (2022), Jakuba Bermana (2009), Jerzego Borejszy (2009).

Zjawisku marginalizacji herstorii towarzyszy nierzadko narracja reduku-jąca żydowskie biografie komunistyczne do roli emblematycznych przy-kładów intelektualnego fatalizmu – przypadku „heglowskiego ukąszenia”, w którego efekcie zaangażowanie w utopię prowadzi do osobistego katakli-zmu. Tragizm tych postaci nie wynika wyłącznie z porażki politycznej, ale z całkowitego podporządkowania własnej biografii idei, która nieuchronnie ich zawiodła. Narracja ta przyświeca między innymi książkom Marci Shore<sup>47</sup> czy bestsellerowej publikacji Teresy Torańskiej *Oni*, obejmującej cykl wy-wiadów (w tym z dwiema kobietami – Julią Minc i, w kolejnych edycjach, Celiną Budzyńską)<sup>48</sup>, która stanowi istotny element w procesie kształtowania fundamentów polskiego antykomunizmu lat osiemdziesiątych<sup>49</sup>.

Historia pisana przez zwycięzców<sup>50</sup> maskuje pęknięcia i nieciągłości, co wytwarza dodatkowe trudności przy próbie opisu komunistycznych bio-grafii. Jak wymknąć się poza dyskursywny reżim hegemonicznych kanonów czy pożądanego paradygmatu „nawróconych komunistów” i wydobyć to, co wyparte, marginalizowane czy niepasujące do obowiązującego porządku potransformacyjnej opowieści o przeszłości?

### „Na uniwersytecie robimy to inaczej” – rola uczonej

„Wszystko można było o niej powiedzieć, ale nie była marksistką dogma-tyczną”<sup>51</sup>. Assorodobraj nie manifestowała przyjaźni polsko-radzieckiej. Dla większego grona studentów to, że angażowała się jako działaczka, było

47 M. Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, przeł. M. Szuster, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 34-35; *Nowoczesność jako źródło cierpień*, przeł. M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012, s. 52-53. Zob. A. Zawadzka, *Zdzieranie masek. Sposoby pisania o żydowskich komunistach*, „Studia Litteraria Historica” 2013, nr 2.

48 T. Torańska, *Oni*, wyd. 1, Aneks, Londyn 1985.

49 A. Artwińska, *Komunistyczne auto/biografie. „Oni” Teresy Torańskiej w perspektywie współczesnych paradygmatów rozumienia przeszłości*, w: *Komunizm – idee i praktyki w Polsce 1944-1989*, red. K. Chmielewska, A. Mroziak, G. Wołowicz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018, s. 347-349.

50 W. Benjamin, *O pojęciu historii* [1940], przeł. A. Lipszyc, w: *Walter Benjamin. Konstelacje. Wybór tekstów*, przeł. A. Lipszyc, A. Wołkowicz, Wydawnictwo UJ, Kraków 2012, s. 314.

51 Wypowiedź Krzysztofa Pomiana, 22 listopada 2024.

mało widoczne. W przeciwieństwie do części jej współtowarzyszy uważano ją za kogoś o autentycznej wrażliwości na ludzką krzywdę<sup>52</sup>. Przykład marksistki, która „się nie zeświniła”<sup>53</sup>. Opinię o niej kontrastowano z postawą Żanny Kormanowej – „komunistki, która trzymała za twarz, szkodzącej ludziom”<sup>54</sup>. Mimo to współcześnie niekiedy stawia się Assorodobraj w jednym rządzie z Kormanową jako „wykreowaną grupę historyków partyjnych, starających się realizować politykę władz w środowisku naukowym”<sup>55</sup>. Warto potraktować tę klasyfikację z ostrożnością, dostrzegając w niej raczej projekcję późniejszych uproszczeń niż adekwatną diagnozę pozycji intelektualnej i instytucjonalnej Assorodobraj w polu nauki i władzy.

Według Szackiej różniła się tym, że u niektórych, na przykład Adama Schaffa, „plątały się role uczonego i polityka”<sup>56</sup>. Polityk zabijał uczonego. Assorodobraj nie kierowała się wartościami typu „bo dla partii, to i tamto”<sup>57</sup>. Usiłowała utorować dziedzictwu Marksa odrębną drogę, stroniąc od hołdowania stalinowskiej ortodoksji. Jako kontynuatorka przedwojennych tradycji, czerpiących z myśli Ludwika Krzywickiego i Kazimierza Kelles-Krauzy, atakowała „myślicieli burżuazyjnych”, niezdolnych czy niechętnych do zrozumienia marksizmu. Natomiast nie odwoływała się do Stalina, lecz nawiązywała do Marksa i Lenina, a w późniejszych pracach – do włoskiego komunisty Antonia Gramsciego oraz do badań Karla Mannheim’a nad myślą konserwatywną.

Posługiwała się aparatem pojęciowym (i bibliografią) w dużej mierze niemarksistowskim, zwłaszcza swoich francuskich nauczycieli: Febvre’a, proponując szersze spojrzenie na analizę źródeł historycznych i kontekst społeczno-kulturowy, Halbwachsa w zakresie jej pionierskich badań nad pamięcią zbiorową z lat sześćdziesiątych oraz teoretyków czerpiących ze strukturalizmu, między innymi Luciena Goldmanna, w myśl którego idee nie powstają w próżni, lecz są wytworem określonych grup społecznych – ich

52 Bohdan Chwedeńczuk, wywiad, 7 grudnia 2024, w zbiorach autora.

53 Wywiad 2, 15 listopada 2024, w zbiorach autora.

54 Wywiad 1.

55 M. Tyrchan, *Ze studiów nad historią historiografii. Uwagi w związku z książką Tadeusza P. Rutkowskiego „Nauki historyczne w Polsce 1944-1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne”*, 2007, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2018, nr 64 (1), s. 216.

56 Barbara Szacka, wywiad.

57 Tamże.

interesów i postrzegania świata. Podjęta przez Assorodobraj krytyka mechanistycznych i ahistorycznych interpretacji dziejów oraz wnikanie narracji historycznych w ideologiczne napięcia XIX wieku mocno z tym teoriami korespondowała.

W 1948 roku znalazła się wśród szesnastu pracowników naukowych UW należących do partii, co wiązało się z pewnym rozgłosem wokół jej osoby<sup>58</sup>. Władze ZMP rekomendowały studentom uczestnictwo w seminariach Assorodobraj z uwagi na „ideologiczną słuszność”<sup>59</sup>. Trudno ustalić, czy była ona z tą rolą pogodzona, gdyż jej wizja społecznej misji nauki zaczęła wchodzić w konflikt z etyką uczonej. W okresie postępującej stalinizacji prowadzone przez nią zajęcia niejednokrotnie podlegały cenzurze ideologicznej, a wśród słuchaczy zjawiali się „nadzorcy” zgodności wykładni z obowiązującą doktryną. Podczas seminarium na temat koncepcji narodu sformułowanej przez Stalina jeden z aktywistów partyjnych wygłosił bliskie ortodoksyjnej nomenklaturze zdanie kontrolne, na co Assorodobraj miała stanowczo zareagować: „Na uniwersytecie tak nie mówimy! Na uniwersytecie robimy to inaczej!”<sup>60</sup>. Nie zawahała się, choć dostrzegała mechanizmy kontroli narastające wokół jej osoby. Zwulgaryzowana wersja marksizmu nie miała wstępu na jej uniwersytet.

Przypisywana Assorodobraj nieśmiałość potrafiła ustępować miejsca postawie walczącej. Barbara Szacka opisuje scenę, w której jej profesorka stanęła w obronie studenta, któremu odmówiono przyjęcia do partii ze względu na działalność jego braci w Batalionach Chłopskich. Po jej płomiennej przemowie Jan Strzelecki miał z uznaniem powiedzieć: „La Pasionaria”. Chłopak otrzymał legitymację partyjną<sup>61</sup>.

Pod koniec lat sześćdziesiątych Ewa Nowicka, magistrantka Marii Ossowskiej, straciła szansę na etat w wyniku represji politycznych wobec jej promotorki, skierowanej na przedwczesną emeryturę. Opowiada, że Ossowska „wzięła [ją] pod pachę” i udała się piętro wyżej do Assorodobraj: „Cześć, Nino, przychodzę ze sprawą pani Ewy, której nie mogę zatrudnić, czy mogłabyś pomóc?”. Assorodobraj bez zbędnych formalności sięgnęła po telefon i powiedziała: „«Towarzyszu, mam tutaj panią taką a taką, trzeba ją zatrudnić»». Nic

58 Archiwum Akt Nowych (AAN), PPR, 295/XVII-58, Lista członków PPR wśród pracowników UW, listopad 1948, k. 201-202.

59 Barbara Szacka, wywiad.

60 Tamże.

61 B. Szacka, *Życie i pamięć w mrocznych czasach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2024, s. 205.

o Ossowskiej nie mówiła szczerze. «Nie ma etatów». «Musi się coś znaleźć, będę wdzięczna towarzyszowi». Dzięki interwencji Nowicka otrzymała etat, co uznaje za moment kluczowy w swojej karierze także dlatego, że jej inspiracje Afryką i kolonializmem zrodziły się na seminarium prowadzonym przez Assorodobraj: „od tego się zaczęło”<sup>62</sup>.

Te zdarzenia, choć odnoszą się do odmiennych realiów społecznych – stalinizmu i schyłkowego „gomułkizmu” – odsłaniają sprawczość Assorodobraj, wyrażającą się w działaniu na rzecz młodszych pracowników naukowych oraz osób, których przeszłość stawała się problematyczna w świetle obowiązującej ideologii.

„Była człowiekiem nauki, w czasach, kiedy polityka wdarała się na uczelnie i trzeba było starać się o to, aby nie zniszczyła tego, co stanowi o tożsamości nauki”<sup>63</sup>. Stanowiło to wyzwanie zarówno intelektualne, jak i moralne, choć można mówić o pewnej ciągłości w postawie Assorodobraj w tym czasie. Marcin Kula, jej syn, zaznacza, że jego rodzice

należeli do lewicowej przedwojennej inteligencji, która nie wystąpiła przeciwko komunizmowi lub mówiąc mocniej – miała nadzieję, że ten system naprawi. Nie wiem, czy rodzice nie patrzyli na ten system [...] i jego konwulsje trochę w perspektywie rewolucji francuskiej: no, oczywiście są fatalne koszty, ale to się ostatecznie jakoś uporządkuje ku pożytkowi ludzi<sup>64</sup>.

Absolutystyczna postawa Assorodobraj wyrażająca się w przekonaniu, że celem nauki jest dążenie do prawdy, wiele ją kosztowała. Zapytana przez Ninę Kraśko w latach osiemdziesiątych o stalinizm, powiedziała, iż nie może o tym okresie mówić. Nie dlatego, że nie chce, ale dlatego że nie potrafi. „I potem długo, długo się tłumaczyła [...], że to były tak okropne czasy, że ona nie wie, jak o tym rozmawiać”. Można domniemywać, czy za tym milczeniem stało jakiegoś rodzaju poczucie winy, rozczarowania tym, iż „fatalne koszty” okazały się nie tak współmierne „ku pożytkowi ludzi”<sup>65</sup>, jak tego pragnęła, mimo zawziętej walki i wielu wyrzeczeń.

62 Wszystkie cytaty w tym akapicie pochodzą z wywiadu z Ewą Nowicką-Rusek.

63 J. Szacki, *Nina Assorodobraj-Kula*, s. 3.

64 M. Bajer, *Rodzina Kulów*, „Forum Akademickie” 1999, nr 11, [https://forumakademickie.pl/media/archiwum/99/11/artykuly/20-rody\\_uczone.htm](https://forumakademickie.pl/media/archiwum/99/11/artykuly/20-rody_uczone.htm) (5.03.2025).

65 Tamże. Wszystkie cytaty w tym akapicie pochodzą z wywiadu z Niną Kraśko przeprowadzonego 28 grudnia 2024, w zbiorach autora.

### **(Nie)widoczne sprzężenia wiedzy**

Izabela Wagner w analizie twórczości Pierre’a Bourdieu zwróciła uwagę na hierarchiczne struktury akademii, pisząc, że Bourdieu skupił wokół siebie środowisko ludzi, ale to on stał się jego marką, „wkład innych w jego prace widnieje sporadycznie w pojedynczych autorskich rozdziałach, które «uzupełniają» główną zawartość autoryzowaną przez mistrza lub w formie podziękowań”<sup>66</sup>. Można przywołać wiele podobnych przypadków, posługując się kategorią (nie)widoczności. Na przykładzie Assorodobraj można by zaprezentować zgoła odwrotną sytuację, w której ta „nieśmiała pani”<sup>67</sup> wytwarza znanych i podziwianych, autorytety, o których pamiętamy.

Była nauczycielką Aleksandry Jasińskiej-Kani, Marcina Króla, Barbary Skargi i wielu innych wybitnych postaci polskiej nauki. To Assorodobraj zaproponowała Bronisławowi Baczce temat pracy magisterskiej, który znacząco wpłynął na jego ewolucję ideową<sup>68</sup>. Rozprawa o Kazimierzu Kelles-Krauzie otworzyła przed młodym filozofem ważny poznawczo obszar socjologii, marksizmu i socjalizmu, znajdujący się w cieniu stalinowskiego marksizmu-leninizmu. W 1952 roku Baczko napisał pod opieką Assorodobraj rozprawę doktorską o Polskim Towarzystwie Demokratycznym, organizacji demokratycznej lewicy z pierwszej połowy XIX wieku. Studiował dorobek francuskiej i niemieckiej myśli oświecenia – czytał Rousseau i Holbacha. Uczestniczył w seminariach z historii polskiej filozofii i myśli społecznej, podczas których Assorodobraj „preferowała Oświecenie”<sup>69</sup>. Krzysztof Pomian wspomniał, że „dla kogoś takiego jak Baczko, który był od niej młodszy o szesnaście lat, a który wychował się w izolacji intelektualnej właściwej okresowi wojny, to ona wprowadzała wzory europejskie”<sup>70</sup>. Baczko dzięki Assorodobraj znalazł się naturalnie w środowisku intelektualnym. Wszystkie te elementy przyczyniły się do tego, że marksizm-leninizm – ideowe zaplecze młodości Baczki – z czasem ewoluował i podlegał stopniowej erozji w jego refleksji intelektualnej.

Uwagę przykuwa styl myślenia i kierunek, w którym Baczko podąża za swoją mentorką, a szerzej sposób, w jaki podjęta przez nią problematyka

66 I. Wagner, *Geniusz czy biznesmen? Sprzężenie karier drogą do sukcesu w nauce*, „Stan Rzeczy” 2012, nr 1 (2), s. 29.

67 Wypowiedź Krzysztofa Pomiana, 22 listopada 2024.

68 Tamże.

69 Tamże.

70 Tamże.

znajduje kontynuację w pracach jej uczniów<sup>71</sup>. Bez wątplenia na rozwój intelektualny Baczki wpłynęli choćby Witold Kula, a następnie Tadeusz Kroński. Istnieją jednak pewne inspiracje, które umykają albo których – z różnych powodów – nie chcemy dostrzec, zważywszy na to, że Assorodobraj pozostaje niemal całkowicie wyrugowana z historii formowania się tak zwanej warszawskiej szkoły historyków idei.

Inne sprzężenia intelektualne możemy zaobserwować wśród pozostałych uczniów z tego pokolenia. Barbara Szacka, zawdzięczająca Assorodobraj rozpoczęcie badań nad pamięcią społeczną, wspomina: „po moich pracach wiadać, że jest tego nurtu patronką”. I dodaje: „człowiek zaczyna w pewnym momencie iść swoją ścieżką, ale nazwijmy rzeczy, jakie były – to, że mój mąż tym, a nie innym się zajął, jego pracę i podjęcie tej problematyki to Assorodobraj”<sup>72</sup>.

Śledząc jej trajektorię instytucjonalną, można odnieść wrażenie, że choć pełniła różne ważne funkcje i cieszyła się autorytetem naukowym, to nie traktowała kariery akademickiej jako drogi do uzyskania renomy, wręcz przeciwnie – w jakiś sposób, chcąc nie chcąc, chowa się za przestrzenią i za ludźmi, których wytwarza.

Nie wpisuje się w dziewiętnastowieczny męski paradygmat profesora, który wygłasza ex cathedra cykl wykładów, publikuje ważne, obszernie książki, tworząc wokół siebie symboliczny kult. „Bo ja mogę powiedzieć o innych, niezwykle znacznych osobach, jak Stefan Nowak, to u niego dostrzegalam takie przekonanie, że jak ma się odnieść sukces, to trzeba się dodatkowo postarać, niezależnie od swojej bardzo porządnej roboty”<sup>73</sup>.

Szacki uważał jej podejście do nauki za wręcz staroświeckie: „Nie przyjmowała jak gdyby do wiadomości, że skończyły się czasy, kiedy uczony mógł panować nad całą literaturą”<sup>74</sup>. Sytuując się na pograniczu historii i socjologii, dążyła do perfekcji w obu dyscyplinach. Nie dobierała tematów pod łatwe odpowiedzi. Przeciwnie – jej pracochłonna drobiazgowość, przeświadczenie, że każdą pracę można jeszcze ulepszyć, oraz samowiedza metodologiczna zakorzeniona w surowej dyscyplinie warsztatowej bez wątplenia udaremniły liczne, wartościowe

---

71 Zob. artykuł Baczki *W sprawie etapów rozwoju polskiej postępowej przedmarksistowskiej myśli filozoficznej i społecznej XIX wieku* (1953); przemówienie Baczki i Kołakowskiego na temat zadań marksistowskiej historiografii (niecały rok po ukazaniu się polemiki Niny Assorodobraj o marksistowską historiografię); artykuł *Kryptoproblemy i historyzm* (1958), książki Baczki *Filozofia francuskiego Oświecenia* (1961) oraz *Człowiek i światopogląd* (1965).

72 Barbara Szacka, wywiad.

73 Tamże.

74 J. Szacki, *Nina Assorodobraj-Kula*, s. 4.

publikacje – „była skłonna odkładać [...] nawet pisanie porządnie przemyślanej rzeczy z tego powodu, że jeszcze czegoś nie przeczytała”<sup>75</sup>.

W tym poświęceniu zatracala się tak bardzo, że niekiedy odnoszono wrażenie, jakby zapominała, iż o swoich uczniach należy dbać. „Zawsze się spieszyła – nie wskazywała, nie rozmawiała”<sup>76</sup>. Niekiedy padały stwierdzenia, że była „wylękniona, jakby bała się studentów”<sup>77</sup>, albo że „nie trzymała człowieka w dystansie”<sup>78</sup>, „budziła respekt”<sup>79</sup>. Studenci doceniali w swojej nauczycielce to, iż nie ponaglała, nie wywyższała się, jakby była przekonana o tym, że – podążając za jej wzorem – uprawiają naukę z równym namaszczeniem. „Napisałam swój doktorat sama, ale mi to odpowiadało, nie chciałam napierania – «napisz to, a teraz tamto»”<sup>80</sup>.

To, że miała pod opieką tak znakomite grono studentów, nie wynikało raczej z jej chęci. „W przeciwieństwie do Kotarbińskiej nie starała się do siebie przekonać”<sup>81</sup>. Przy tym ów dystans przejawiał się inaczej niż u Ossowskiej – „damie w futrze, która budziła zachwyty, ale to nawet nie o to chodziło, ona miała bardzo dobre wykłady, które zapamiętywało się na całe życie”<sup>82</sup>. Zestawiana w tym kontraście Assorodobraj „nie robiła w ogóle wrażenia”<sup>83</sup>, prezentowała się jako „wielki człowiek w prostej formie”<sup>84</sup>. Jej wykłady uznawano za wartościowe, choć odnoszono wrażenie, jakby stanowiły dla niej trudność: „równocześnie ich słuchanie było męczące. Są ludzie, którzy są pociągający, ona nie, choć bardzo dużo poświęciła”<sup>85</sup>. „Wykłady miała dramatycznie nudne, do tego jeszcze monotonna mówiła. Może jestem nieobiektywny, bo mnie historia myśli społecznej tak specjalnie nie fascynowała”<sup>86</sup>.

75 Tamże.

76 Barbara Szacka, wywiad.

77 Aleksandra Jasińska-Kania, wywiad, 15 listopada 2024, w zbiorach autora.

78 Ewa Nowicka-Rusek, wywiad.

79 Andrzej Szpociński, wywiad, 18 listopada 2024, w zbiorach autora.

80 Ewa Nowicka-Rusek, wywiad.

81 Nina Kraško, wywiad.

82 Tamże.

83 Wywiad 1.

84 Ewa Nowicka-Rusek, wywiad.

85 Wywiad 4, 28 grudnia 2024, w zbiorach autora.

86 Wywiad 2.

Można się zastanawiać, w jaki sposób sama osobowość Assorodobraj przyczyniła się do tego, że nie jest pamiętana: „robiła bowiem niemało, aby pozostać w cieniu”<sup>87</sup>, a mimo to odegrała tak znaczącą rolę w polskiej nauce. Warto dodać, że w latach 1951-1973 była na Uniwersytecie Warszawskim promotorką 64 magisteriów. Jeden z recenzentów wniosku o nadanie Assorodobraj tytułu profesora zwyczajnego podkreślił, że jej działalność intelektualna przewyższa bogaty dorobek innych katedr w Polsce – dwunastu doktorantów w ciągu trzynastu lat kierowania katedrą, przy jednoczesnym organizowaniu prac zespołowych w jej ramach<sup>88</sup>. Nie bez powodu przypisywał Assorodobraj stworzenie niemal szkoły naukowej w schemacie katedr uniwersyteckich<sup>89</sup>.

Mimo emancypacyjnego projektu PRL przez długi czas była jedną z nielicznych kobiet na tak wysokiej pozycji w strukturach uniwersytetu, a jednocześnie żoną i matką dwóch wybitnych historyków. Odniesienia do niej niejednokrotnie stanowią subtelny dodatek do wielkiej spuścizny obu uczonych. Witold Kula „to był uczony o zasięgu światowym. Miał swoich uczniów, miał osobowość uczonego, a Assorodobraj, no nie wiem, nie chciałabym nie docenić, a myślę, że cały czas nie doceniam”<sup>90</sup>.

Role żony młodszego męża i matki przybranego syna<sup>91</sup> silnie wybijały się w wypowiedziach uczniów. Jej pozycja nie była wyjątkowa pod względem płciowego podziału obowiązków, to głównie ona zajmowała się domem. Podkreślano jej „niesłychanie zaangażowanie w wychowanie Marcina”<sup>92</sup> i ogromne przywiązanie do męża. „Ja ją znam jako panią domu, która zrobiła ołtarzyk swojemu mężowi; cały czas chodziła wokół niego i chyba Kulę to trochę uwierało”<sup>93</sup>. Spostrzeżeniom tym towarzyszyły krążące na uniwersytecie plotki, choć „tworzyli długotrwałą i serdecznie trzymającą się rodzinę”<sup>94</sup>.

W wyniku nagonki antysemitycznej oraz listu poparcia udzielonego studentom protestującym przeciwko brutalnemu stłumieniu wiecu na UW

87 J. Szacki, *Nina Assorodobraj-Kula*, s. 5.

88 AUW, 9407zw, K9280, Pismo Konstantego Grzybowskiego, 28 kwietnia 1964.

89 Tamże.

90 Wywiad 4.

91 Informacja o pierwszej żonie Witolda Kuli: M. Kula, *W pierwszym kręgu. Listy ukrywającego się „Zagłada Żydów. Studia i materiały”* 2020, nr 16, s. 465, 475 i n.

92 Barbara Szacka, wywiad.

93 Wywiad 1.

94 Tamże.

8 marca 1968 roku została usunięta z PZPR i postawiona przed koniecznością ustąpienia ze stanowiska kierowniczkki Katedry Historii Myśli Społecznej UW<sup>95</sup>. Była to decyzja wymuszona – nieporównywalna z późniejszym dobrowolnym przejściem na emeryturę, podyktowanym postępującą chorobą jej męża.

Liczne wyrzeczenia kryją się za listami do władz uniwersytetu z prośbą o urlop, motywowany złym stanem zdrowia Witolda Kuli i koniecznością towarzyszenia mu podczas wyjazdów służbowych – wykład w Zurychu (1972) i Paryżu (1974), referat w Hiszpanii (1973), seminarium w Louvain (1974), prelekcje we Włoszech (1972, 1974). Podporządkowanie własnych celów karierze męża i opieka nad nim doprowadziły do przedwczesnego wycofania się Assorodobraj z działalności naukowej.

Zamierzała napisać książkę, która byłaby podsumowaniem jej przemyśleń nad rolą świadomości historycznej w – pokazanych porównawczo – procesach narodotwórczych. Świadczą o tym listy do rektorów UW<sup>96</sup> i zarządu Związku Polskiego Niewidomych<sup>97</sup>. Książki nigdy nie ukończyła. Możemy jedynie się domyślać, jaką formę mogłoby przyjąć to opracowanie.

Te historie odsłaniają nie tyle ścieżki, które mogły być, lecz nie zostały obrane, ile bariery, jakie na te decyzje wpłynęły. Stanowią zarazem odpowiedź na często powtarzany zarzut o skromnym dorobku naukowym Assorodobraj. Zdaje się też, że nie była do końca świadoma jego wagi. Tę nierówną relację wzmacniało poczucie, iż „uważała dzieło swojego męża za ważniejsze od swojego”<sup>98</sup>.

\*\*\*

Praca nad rozproszonym materiałem archiwalnym pozwoliła odtworzyć część faktów, jednak życie Niny Assorodobraj do 1945 roku pozostaje słabo udokumentowane, podobnie jak wiele innych aspektów jej biografii. Mimo że początki działalności partyjnej Assorodobraj sięgają okupacyjnej PPR, jej zaangażowanie w komunizm nie doczekało się pogłębionych ujęć, a ona sama

95 M. Kula, *Dobrymi chęciami piekło wybrukowane. Refleksje nad Marksistowskim Zrzeszeniem Historyków*, w: *Społeczeństwo w dobie przemian wiek XIX i XX*, red. M. Nietenksza, A. Szwarz, K. Sierakowska, Instytut Historyczny UW i DiG, Warszawa 2003, s. 454.

96 AUW, 9407zw, Listy.

97 Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Gabinet Rękopisów (GR), nr AKT 4233, 27 marca 1988.

98 J. Szacki, *Nina Assorodobraj-Kula*, s. 3.

nigdy nie stała się figurą symboliczną ani dla apologetów, ani dla krytyków systemu. Ze względu na cechy charakteru oraz styl działania unikała otwartej konfrontacji – nie tyle politycznej, ile osobistej odsłony. Nie oznaczało to jednak bierności, gdy walka toczyła się o tożsamość nauki i ochronę jej wartości. Za stanowiskiem Assorodobraj, dalekim od schematyzmu, krył się marksizm, którego ta wybitna socjolożka nie traktowała jako doktryny skończonej, lecz płodną ideę wyjaśniającą świat. W przeciwieństwie do części jej współczesnych długo pozostała wierna przekonaniom zakorzenionym w młodości, co nie stało w sprzeczności z tym, że gdy w Polsce wprowadzono stan wojenny, stanęła po stronie Solidarności. Była wśród 64 sygnatariuszy apelu do władz PRL, popierających żądania strajkujących w okresie Sierpnia 1980.

Znaczenie Assorodobraj wynika przede wszystkim z jej zasług w kształceniu powojennego pokolenia polskich socjologów oraz umiejętności wytwarzania przestrzeni naukowej – była niczym dobra tkaczka, łącząca ludzi z pomysłami. Przy tym jej wizja uprawiania nauki – ukształtowana przez wartości, które uosabiał Czarnowski – stała w opozycji do modelu *u n i w e r s y t e t u z k o ś c i s ł o n i o w e j*: archetypu *c z y s t e j* nauki, wyabstrahowanej od problemów społeczno-politycznych współczesności. Dziedzictwo swojego mistrza – naukę zaangażowaną – kontynuowała do końca życia, podobnie jak jego pragnienie o polskiej szkole socjologii historycznej. Prowadzona przez nią walka o fundamenty nowego nurtu stanowiła impuls do dalszych prac szerokiego grona jej uczniów. Bez przesady można stwierdzić, że bez Assorodobraj socjologia historyczna byłaby niemal nieobecna – „uprawiała [ją bowiem] wtedy, kiedy mało kto o niej słyszał”<sup>99</sup>.

Archiwum prywatne Assorodobraj obejmuje artykuły, recenzje, notatki dydaktyczne, szkice, korespondencję i mniej lub bardziej bojowe polemiki. Zawiera także opracowania wykładów, streszczenia niemieckiej, francuskiej i anglojęzycznej literatury dla polskich studentów, dokumentację setek przeprowadzonych godzin seminaryjnych oraz świadectwo obszernej działalności promotorskiej. Dopiero gdy zestawimy powszechnie dostępne publikacje z tymi pozornie drobnymi elementami jej praktyki naukowej, ukazuje się uczona o wyjątkowej doniosłości. Chciałbym przez to powiedzieć, że istnieje alternatywna forma badań nad genealogią intelektualną polskiej socjologii, której Nina Assorodobraj stanowi niezbywalną część. Powinna to być

99 B. Szacka, *Nina Assorodobraj (16 sierpnia 1908 – 6 listopada 1999)*, „Studia Socjologiczne” 1999, nr 4 (155), s. 10.

w istocie opowieść o powojennej strukturyzacji nauki i o tym, co możemy z niej odzyskać<sup>100</sup>.

## Abstract

---

**Brunon Roch Kuryło**

UNIVERSITY OF WARSAW

*"It Was Extremely Difficult to Know Mrs. Nina Better:" A Contribution to the Intellectual Biography of Nina Assorodobraj-Kula*

The article discusses tacit biographical contexts of Nina Assorodobraj-Kula (1908–1999), a prominent sociologist and historian. The text reveals the difficulty of reconstructing the subjectivity of ambiguous and forgotten figures. What can one retrieve from fragmentary sources, and what will remain unattainable? The author attempts to discern both visible yet overlooked traces of presence, such as published works, institutional affiliation, attitudes, and values, along with the less noticeable factors that marked the individual trajectory of the scholar, including the sociopolitical climate of postwar Polish academia and the barriers hindering her development.

## Keywords

---

communism, Stalinism, Polish People's Republic, biography, identity, Nina Assorodobraj

---

100 Dziękuję wszystkim osobom, które podzieliły się ze mną swoimi wspomnieniami, oraz osobom, towarzyszyły mi na różnych etapach pracy nad artykułem i wspierały mnie swoim doświadczeniem oraz życzliwością: dr hab. Joannie Wawrzyniak, dr. Łukaszowi Bertramowi, prof. Marcinowi Kuli, prof. Krzysztofowi Pomianowi, dr. Jakubowi Motrence, dr hab. Annie Wolińskiej. Za wszelkie uchybienia w niniejszym tekście odpowiadam wyłącznie ja sam.